

Reporterski słuch

Laureatka przyjęła Nagrodę im. Tuwima, trzymając w ręku książkę „Pegaz dębu” Juliana Tuwima. Podkreślała swoje przywiązanie do jego twórczości. Jak wspominała, jako siedemnastolatka dostała ten egzemplarz „Pegaza dębu” z dedykacją, w której – po raz pierwszy – została nazwana literatką, co okazało się prorocze. Całą nagrodę finansową – 50 000 zł – przeznaczyła na działalność Fundacji Olgi Tokarczuk, która będzie wspierać pisarzy i tłumaczy oraz zajmować się działalnością społeczną w obszarze przeciwdziałania dyskryminacji, dbania o swobody obywatelskie i przestrzegania praw zwierząt.

Reaktywowana w 2013 r. Łódzka Nagroda Literacka nawiązuje do tradycji przedwojennej Nagrody Literackiej Miasta Łodzi, której laureatami byli m.in. Zofia Nałkowska i Julian Tuwim. Wśród nominowanych znaleźli się w tym roku Anna Bikont, Inga Iwasiów, Piotr Matywiecki, Mikołaj Grynberg, Wojciech Nowicki i Jerzy Pilch. Nagrodę przyznało jury pod przewodnictwem Macieja Świerkockiego, w składzie: Paulina Małochleb, Anna Marchewka, Michał Nogaś i Maciej Robert.

Podczas laudacji na część tegorocznej laureatki Michał Nogaś podkreślał, iż Nagroda „(...) wręczana jest za dzieło lub kilka dzieł, które – między innymi – „podwyższają poziom świadomości wspólnoty społecznej demokratycznego państwa, przyczyniając się do zrozumienia źródeł i różnic światopoglądowych”. Kwestie te w dzisiejszych czasach wydają się członkom jury szczególnie ważne i godne podkreślenia. Nagradzana twórczość ma oferować „wgląd w problemy rzeczywistości społecznej i kulturowej na poziomie jednostek, społeczeństw i narodów”.

Twórczość Małgorzaty Szejnert, dziennikarki i pisarki, idealnie wpisuje się w te kryteria. Laureatka zadebiutowała w latach 70. zbiorem reportaży o Ameryce „Borowiki przy ternpajku”. Wspólnie z Tomaszem Zalewskim napisała książkę „Szczecin: Grudzień, Sierpień, Grudzień”, wydaną w 1984 r., która powstała na podstawie wspomnień działaczy zaangażowanych w Międzyzakładowy Komitet Strajkowy. Pracowała jako dziennikarka w USA, a po powrocie do Polski związała się z „Gazetą Wyborczą”, gdzie współtworzyła dział reportaży. Tej trudnej sztuki uczyła młodych dziennikarzy. Jest autorką, m.in. książek: „Śród żywych duchów”, „Czarny ogród”, „Wyspa klucz”, „Dom żółwia. Zanzibar”, „My, właściciele Teksasu. Reportaże z PRL-u”, „Usypać góry. Historie z Polesia”, „Wyspa węży”.

Podczas spotkania z czytelnikami, które odbyło się po gali wręczenia nagrody i koncercie Pablopavo i Ludzików, Małgorzata Szejnert wspominała dziennikarskie początki, czyli pierwszą prowadzoną przez siebie gazetę – „domową,” – pisaną ołówkiem na kartce, ale już z podziałem na szpalty. W rozmowie z laureatką prowadzonej przez Michała Nogasia pojawiały się wątki łódzkie, które Małgorzata Szejnert podejmowała w swoich reportażach. Przy okazji laureatka zdradziła nieco tajników swego dziennikarskiego warsztatu. Przekonywała, że bardzo ważne są staranność w gromadzeniu materiału i umiejętność cierpliwego zdobywania zaufania rozmówców „, istotne jest też traktowanie bohaterów tekstów z pewną czułością, szukanie w ich indywidualnych historiach znaków czasu.

Słynny łódzki „badylarz”, czyli ogrodnik i sprzedawca roślin, prywatny przedsiębiorca o nazwisku Dziomdziora, zniszczony przez urzędniczy „domiar”, w oczach Szejnert zyskiwał duszę poety, gdy z przejęciem opowiadał o swoich kwiatach, próbie zgłębienia ich indywidualnych potrzeb, by pięknie się rozwijały. Bohater reportażu „Willa”, pomysłodawca i wykonawca słynnego niegdyś łódzkiego „pałacyku przy Krakowskiej” (prywatnego domu, nazywanego potocznie świątynią kiczu), zyskuje klasę, gdy jego zamiłowanie do tralek, zdobień i złota zostaje odczytane jako wyraz dbałości o

szczegóły i próby zachowania indywidualizmu w czasach, które temu nie sprzyjały. Wreszcie Małgorzata Szejnert przypomniała specyfikę pracy dziennikarza w czasach PRL-u, mówiła o radzeniu sobie z lękiem towarzyszącym zadawaniu trudnych pytań, za które można było pójść do więzienia – sama zajmowała się m.in. takim tematem tabu jak morderstwo na Mokotowie. Strach grabarza, z którym wtedy rozmawiała, przed mówieniem prawdy był ogromny, ale psychiczne konsekwencje jej ukrywania były dla niego i jego rodziny równie dotkliwe. Ujawnienie faktów i pozwolenie na ich opisanie może się okazać wyzwajające, co nadaje działalności dziennikarskiej i literackiej głębszy sens. Po co jeszcze w dzisiejszym świecie są potrzebni mistrzowie reportażu? „No więc co to jest ten słuch reporterski? Ja wyobrażam to sobie w ten sposób – jest to zdolność do wyjścia z własnej skóry, do utożsamiania się z rozmówcami i do wtopienia w ich sytuację. Zdolność do tego, by przy tym utożsamieniu zachować instynkt samozachowawczy – nie dać się nikomu oszukać. A na koniec – zdolność wrócenia do siebie i przekazania innym tego, co się poznało, kiedy się żyło tym innym życiem” – Michał Nogaś cytował podczas laudacji słowa laureatki napisane w we wstępie do książki innej reporterki Ireny Morawskiej.

Nagroda Literacka im. Juliana Tuwima 2019 dla Małgorzaty Szejnert została przyznana podczas XIII Festiwalu Puls Literatury organizowanego przez Dom Literatury w Łodzi. Dotychczasowi laureaci (od 2013 roku) to: Magdalena Tulli, Hanna Krall, Jarosław Marek Rymkiewicz, Michał Głowiński, Ewa Lipska i Izabela Filipiak (Morska).

Paulina Ilska

Fot: Marta Łącka